

Janina Mularczyk (z d. Wolna)

emerytowana nauczycielka języka rosyjskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu

Naukę w moim liceum rozpoczęłam w 1964 roku. W tym czasie były dwie klasy ogólne. Ja trafiłam do klasy A z językiem łacińskim. Łaciny uczył nas pan Stanisław Mleczek, który fascynował młodzież piękną recytacją tekstów z pamięci. Na lenistwo uczniów, pokazując na swoją dłoń, wygłaszał formułę „- i tu mi kaktus wyrośnie, jak ...”. Oprócz przedmiotów teoretycznych odbywały się też lekcje praktyczne, takie jak szycie czy gotowanie.

Ubiór szkolny nie był dowolny, obowiązywał mundurek a na mieście tarcza szkolna na ramieniu (przyszyta, nie na agrafce). Przestrzegania tego zarządzenia pilnowali dyżurujący nauczyciele przy wejściu do szkoły. Był również zakaz noszenia makijażu. Nauczyciel mógł wyprosić z klasy uczennicę, aby zmyła makijaż.

Egzaminy maturalne – ustne – odbywały się w jednym dniu, a ja miałam je po południu. Szacowna komisja siedziała w auli. Jeśli uczeń nie miał zwolnienia, zdawało się z 5 przedmiotów jednocześnie. Komers na zakończenie nauki odbywał się w sali gimnastycznej.

Z tą szkołą związałam się jednak wkrótce na następne lata, kiedy po studiach wróciłam jako nauczycielka języka rosyjskiego. Zatrudnił mnie ówczesny dyrektor, Marian Lipa.

Po 50 latach od ukończenia szkoły zorganizowaliśmy spotkanie z kolegami i koleżankami. Odbyło się ono 14 czerwca 2014 r. Był to miły czas wspomnień i serdecznych rozmów.